



M. T.



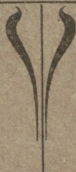
O szlachcie Polskiej



Y. 48.
P. 2.
N. 69.

Odbitka z tygodnika „Lud Boży“.

Kijów, Drukarnia Polska Proreznia № 9.
1907.



Miejska Biblioteka Publiczna
w Tarnowie

Dział Starych Druków



0241-001452-00

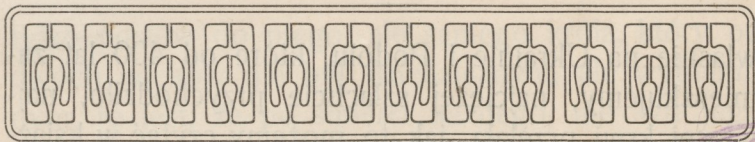


34(438).03/081

SDh-1452



May. 1789H



Ł. 48.
P. 2
M. 69.



Szlachtą na całym świecie nazywa się stan wyższy, rycerski, czyli ludzi, którzy za swe zasługi wojenne, krwawe i ciężkie, za to, że całe życie bronili swych rodaków od nieustannych napaści wrogów, za to, że pod ich opieką mógł rzemieślnik i włościanin spokojnie pracować, — otrzymywali pewne prawa, ziemie i niejako wyższość nad innemi stanami. Nigdzie jednak te szlacheckie przywileje (czyli prawa osobne) nie były tak wielkie, nigdzie szlachta nie była tak silną, liczną i szanowaną jak w Polsce.

Jakaż temu była przyczyna? A ta, że żaden kraj nie był tak wystawiony na napaści złych sąsiadów, jak nasz. Nie mając żadnych naturalnych granic, jak inne kraje, naprz. Anglia, która cała jest otoczona morzem, albo Szwajcarya górami, musieliśmy sami być sobie murem granicznym i przez długie wieki bronić swoją pierś naszą ojczyznę z odwagą, której dziwiły się wszystkie ludy Enropy, od potężnych wrogów, jak Niemcy, Szwedzi i straszniejszych jeszcze od nich Turków i Tatarów. Tu

właśnie na Ukrainie i Podolu, które od 400 lat zamieszkujemy, najczęściej szlachcie przychodziło, najwięcej krwi przelała, jak to możemy czytać w książkach. Niedarmo to świat cały nazywał Polskę *przedmurzem Chrześcijaństwa*, to jest ochroną wszystkich ludów chrześcijańskich od dzikich pogan, a przede wszystkim ochroną naszego bratniego ludu Rusinów, czyli ukraińców. Gdyby nie sławna bitwa pod Cecorą, gdzie hetman nasz i bohater Stanisław Żółkiewski poległ, gdyby nie dwie bitwy pod Chocimem i tyle innych, nie byłoby krzyżów nietylko na naszych kościołach, ale i cerkwiach, a kraj nasz od dwustu lat jęczałby w okropnej pogańskiej niewoli; gdyby szlachta наша we 26 tysięcy ludzi, pod powództwem wielkiego króla Jana III Sobieskiego nie była zwyciężyła przeszło 300 tysięcznego wojska tureckiego pod Wiedniem, cesarstwo niemieckie i inne państwa chrześcijańskie popadłyby w tę samą niewolę.

Takie to wielkie zasługi dla kraju naszego i nawet dla obcych narodów mamy, a dodajmy do tego, iż pod ochroną szabli szlacheckiej rozwijały się od wieków w kraju dawniej pustym i dzikim cywilizacya, to jest religia, porządek, nauki, sztuki, rzemiosła, handel, gospodarstwo, jednym słowem wszystko, co stanowi wartość człowieka i odróżnia go od zwierzęcia lub dzikiego człowieka, często gorszego od zwierzęcia.

Wielkie też szlachta наша miała prawa i przywileje. Ona sama miała głos na wyborach do sejmu (który się w Rosyi nazywa Dumą), wybierała nie-

tylko posłów do niego, ale samego króla, który od dwóch wieków nie był dziedzicznym, ale wybieralnym, to jest, że po śmierci każdego, nie syn jego następował, ale szlachta wybierała na polu pod Warszawą kogo chciała, a wybierać miał prawo choćby najuboższy szlachcic, chodzący za pługiem. Na takich elekcyach zbierało się do 100 tysięcy szlachty, a wybranym mógł być każdy. Stare przysłowie mówiło: „Szlachcic polski może nie umieć czytać ani pisać, ale królem może zostać“. Wprawdzie takiego nieuka nigdy królem nie obrano, ale mieliśmy królów, którzy z drobnej, to jest ubogiej szlachty pochodzili jak Sobieski i Poniatowski, oprócz tego mieliśmy takich bohaterów, jak: Stefan Czarniecki i Tadeusz Kościuszko, takich poetów, jak Mickiewicz, którzy z pod słomianej strzechy szlacheckich dworów wyszli!

Nic dziwnego, iż większa część naszych najznakomitszych mężów, kapłanów, pisarzy, rycerzy i zasłużonych ludzi pochodziła ze szlachty. Podług prawa każdy, choćby najuboższy szlachcic był równym najbogatszemu panu, „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“, mówi stare przysłowie. Często panowie wielcy potrzebowali szlachty, bratali się z nią tylko napozór, — nie zawsze jednak tak było: czuli oni także naprawdę że są kością z kości i krwią ze krwi biedniejszych swych braci. I tak Jan Zamoyski, hetman wielki koronny i kanclerz, sam wyrobił ubogiej szlachcie prawo osobiście, a nie przez posłów stawania na *elekcyę* t. j. wybory królów;

a królowi Zygmuntowi III, szczerze mówił: „nie pragnę tytułów, a wolę z zacną bracią moją równej wolności zażywać, dalibóg i najmniejszego szlachcica równym sobie kładę we wszystkim!“ Hetman Stanisław Rzewuski w testamencie synowi przykazywał: „Bądź zawsze gotów całą twą krew przelać za wiarę swą, równość szlachecką szanuj, wolności broń“.

Tak było, ale wolność ta szlachecka zamieniła się w swawolę. Zaczęły się nadużycia, każdy poseł w Sejmie, każdy szlachcic uważał się za wyższego od samego króla, jednym słowem: „nie pozwalam“, zrywał sejmy, zaczęły się bunty, nieporządki, ucisk poddanych, choć nie tak wielki jak nasi wrogowie wymyślają, bo gdyby tak było, nie uciekaliby chłopci z sąsiednich państw do nas, a na to mamy wiele dowodów. Było jednak dużo złego i, jakem to szerzej w innym miejscu opisał, sprawdziły się przepowiednie świątobliwego księdza Piotra Skargi i króla Jana-Kazimierza i Polska upadła. Trzeba jednak już bardzo podłych i złych ludzi, aby jej w tym wypadku urągać i sami wrogowie, jak znakomity i bezstronny uczony niemiecki Hüppe, przyznawali, iż „nie było przed nią drugiego państwa w chrześcijańskim świecie, opartego na tak pięknych podstawach religii, zacnego obyczaju i wolności dla połączonych z nią narodów“.

Przyszły ciężkie czasy — nie będę Wam wspominał ileśmy, bogacze czy ubodzy, przecierpieli. Około 1846 r. ciężko skrzywdzono tych uboższych, którzy potraciwszy lub niemając za co wyrobić pa-

pierów szlacheckich, zapisani zostali do *wolost'i* lub do mieszczan. A wtedy było to co innego jak teraz i jawną była niesprawiedliwość, albowiem same nowe to prawo przyznawało, że miało do czynienia ze szlachtą, bo w spisach nazwisk dodają i teraz *iz odnodworcew* (co znaczy ze szlachty posiadającej jeden tylko dwór), nie poważano się żądać od tych nowo zapisanych pańszczyzny, zastrzeżono, iż nie podlegają hańbiącym karom — a jednak musiała szlachta płacić poduszne i dawać rekruta; z czasem, z nowymi prawami łżejszemi i lepszemi, los biednej szlachty trochę się poprawił, a jednak często jest gorszym, od losu naszych włościan.

Tak to fortuna kołem się toczy — kiedyś z zagrodowego szlalcica wyrastał bogaty pan, hetman, król nawet, dziś często pod słomianemi strzechami mieszkają podupadli potomkowie i wielkich potężnych rodów. Niechże o tem pamiętają ci, co uboższych braci swych chcieliby pogardzać lub poniżać, ale takich mało. Dziś wszyscy powinni się brać do wspólnej pracy, do wspólnej pomocy. I my wszyscy, księża, magnaci, oficyaliści, do najuboższego z nas, który, za pługiem chodzi, powinniśmy pamiętać, żeśmy jednej wiary, jednego narodu, jednej krwi. Dotychczas nie wolno było nam tego czynić, ale dziś powinniśmy korzystać z otrzymanych ulg, poprawiamy i upiększamy nasze kościoły, budujemy szkoły, zakładamy czytelnie, banki, Towarzystwa wzajemnej pomocy, pomagamy uboższym dochodzić do ziemi, rolniczych narzędzi, inwentarza.

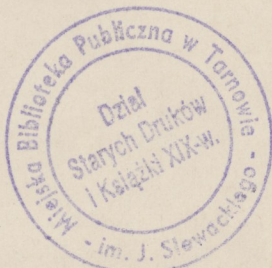
Niech jeden drugiego uczy, niech każdy z nas choć kilkoro dziatek nauczyciela, katechumena, czytać i pisać. Kto zna rzemiosło jakie, niech choć jednego tego rzemiosła nauczyciela, i to darmo albo za bardzo małą opłatą, to mu Bóg to wynagrodzi. Niech uboższy wie że znajdzie opiekę u bogatego, a jeżeli który pójdzie za chlebem do miasta, niech wie, że i tam swoich znajdzie, którzy się nim zajmą. Pracujmy pomału ale stale, spokojnie i pocziwie. Nikt tego nam za złe wziąć nie może.

Zewsząd mamy, wrogów i z prawej i z lewej strony. Nie bądźmy jednak wrogami nikomu, nikogo drażnić nie trzeba.

Bardzo mało w naszych stronach jest włościan katolików, prawie wszyscy są to Rusini prawosławni. Kochajmy ich jednak i nie uważajmy za obcych, wszak oni na tej samej ziemi wyrosli i razem z nami od wieków potem swoim ją zlewali, a nawet niektórzy z nich (Kozacy) razem z nami sławnie i mężnie ją od pogaństwa bronili. Powinniśmy ich wiarę, obyczaje i język szanować, ale swoje jeszcze więcej i od nich nie odstępować, bo takiego szlachcica i każdego Polaka i katolika, który to uczyni, każdy chłop prawosławny i ruski pogardza i słuźnie.

Tylko dzięki Bogu pod tym względem możemy być spokojni. Przez smutne czasy ucisku i prześladowania, ci którzy z powodu ślubów głównie, odstąpili od wiary i narodowości swej; byli rzadkimi tylko wyjątkami. Dziś wszyscy prawie powracają do swoich, a jakież nędzny stan tych, którzy sami nie

wiedzą czem są i zeszli u wszystkich na poniewierkę; ale, powtarzam, tych jest i było bardzo mało. Z uczuciem niezmiernej radości możemy patrzeć w przyszłość, — wspomniawszy że szlachta nasza najuboższa, pomimo ciężkiej doli i zmieszania ją z prawosławnem włościaństwem, nie zgłęta karku i zachowała swą wiarę, język i godność; piękny to fakt i warto się nad nim zastanowić.



SDh-1452



May 178714

Wiedza cenną jest i zasługuje na najwyższą uwagę i szacunek. Wiedza jest siłą, która prowadzi do postępu i dobroci. Wiedza jest światłem, które oświeca umysł i serce. Wiedza jest kluczem, który otwiera drzwi do wiedzy i mądrości. Wiedza jest drogą, która prowadzi do celu i szczęścia. Wiedza jest siłą, która zmienia świat i ludzi. Wiedza jest siłą, która buduje przyszłość i nadzieję. Wiedza jest siłą, która daje nam siłę i odwagę. Wiedza jest siłą, która pozwala nam być lepszymi i bardziej odpowiedzialnymi. Wiedza jest siłą, która daje nam poczucie dumy i satysfakcji. Wiedza jest siłą, która pozwala nam być częścią czegoś większego. Wiedza jest siłą, która daje nam nadzieję na lepszą przyszłość. Wiedza jest siłą, która pozwala nam być szczęśliwymi i spełnionymi. Wiedza jest siłą, która daje nam siłę i odwagę. Wiedza jest siłą, która pozwala nam być lepszymi i bardziej odpowiedzialnymi. Wiedza jest siłą, która daje nam poczucie dumy i satysfakcji. Wiedza jest siłą, która pozwala nam być częścią czegoś większego. Wiedza jest siłą, która daje nam nadzieję na lepszą przyszłość. Wiedza jest siłą, która pozwala nam być szczęśliwymi i spełnionymi.



